

Pełnia boskości

Obdarzony przez swego ojca

„On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości” – Kol. 1:18-19 (NP).

Czasami można spotkać się z nauczaniem, że skoro Pismo Święte głosi, iż w Jezusie zamieszkała „cała pełnia boskości”, to znaczy, że w rzeczywistości jest On Bogiem-Synem, czyli drugą osobą Trójcy. Argument ten jest oparty na słowach apostoła Pawła zapisanych w Liście do Kolosan, w którym tak scharakteryzował Chrystusa: „W nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości” (Kol. 2:9 NP). Według innych przekładów werset ten brzmi m.in. w następujący sposób: „W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol. 2:9 BT) lub „W Chrystusie przebywa na sposób cielesny Bóg w całej Pełni” (Kol. 2:9 BWP). Fragment ten doprowadził niektórych do wniosku, że to właśnie jedyny prawdziwy Bóg (gr. „ho Theos”) dosłownie zstąpił na ziemię, przyjąwszy ciało, które otrzymał z dziewicy Marii. W niektórych kościołach wnioskowanie to idzie jeszcze dalej, gdyż nauczają one, że skoro tym jedynym Bogiem jest Chrystus, to wynika z tego, że Maria jest Matką Bożą.

Na wstępie zaznaczmy krótko, że Pismo Święte nigdzie nie nazywa Marii matką Boga; jest ona natomiast matką Syna Bożego w jego ludzkiej postaci. Kiedy Jezus przyjął naturę człowieka, nie zmieniła się Jego relacja z Ojcem i nie przestał być Bożym Synem. Maria była natomiast tą, dzięki której mógł się On narodzić i istnieć jako człowiek.

Wracając jednak do dyskusji nad znaczeniem wersetu Kol. 2:9, zastanowimy się najpierw nad tym, o jaką „boskość” chodzi w tym zapisie, a następnie omówimy kilka popularnych argumentów wysuwanych przez zwolenników nauki o Trójcy w czasie dyskusji nad tym tekstem.

Użyte w polskich przekładach tego wersetu słowo „Bóg”, „bóstwo” lub „boskość” pochodzi z greckiego określenia „theotetos”, które z kolei jest pochodną rzeczownika „theos” (bóg). Słownikowo wyrażenie to tłumaczone jest jako „boskość” lub „boska natura” (tak: *A Greek English Lexicon*, Lidell i Scott, Oxford, 1968, str. 792), czyli stan bycia bogiem. Oznacza to, że jako rzecz-

ownik o charakterze abstrakcyjnym, słowo to odnosi się raczej do cech jakościowych tego, co opisuje (tak: *Theological Dictionary of the New Testament*, Kittel, Tom 3, str. 119). Wynika z tego, że w Jezusie zamieszkała suma takich cech i właściwości, które są charakterystyczne dla stanu Bożego i czynią Go uczestnikiem boskiej natury, boskiej mocy. Rozumienie takie jest spójne z następującym przekładem rozważanego wersetu: „Gdyż w Nim na sposób cielesny mieszka pełnia wszystkiego, czym jest Bóg” (Kol. 2:9 KŻNT).

Nic jednak w omawianym zapisie nie wskazuje, żeby taka charakterystyka towarzyszyła Jezusowi od samego początku, ani że w ten sposób jest on wiecznym Bogiem-Synem, drugą osobą Trójcy. Wprost przeciwnie; zgodnie z innym fragmentem tego listu, „zechciał bowiem /Bóg/, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia” (Kol. 1:19 BT). Werset ten w innych tłumaczeniach brzmi: „Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości”.

Pozornie werset Kol. 1:19 nie ma większego związku z Kol. 2:9 i sposobem rozumienia „boskości” w Jezusie. Jednak w rzeczywistości zapis ten wskazuje na źródło, z którego pochodzi „boskość” będąca udziałem Syna Bożego. Jezus nie posiadał tego przymiotu samowładnie, z samego faktu swego istnienia, ale to dzięki Bogu Ojcu pełnia tej „boskości” stała się Jego udziałem. Innymi słowy, wszystkim tym, co wiąże się z boską naturą, obdarzył Jezusa sam Bóg. Jest to wniosek sprzeczny z tradycyjną nauką o Trójcy, zgodnie z którą odwieczny Jezus po prostu współdzieli boskość ze swym Ojcem z samego tylko faktu, że jest drugą Bożą osobą, a stan taki nie ma swego początku. Zgodnie z rozumowaniem trynitarnym jedna osoba Trójcy nie podejmuje decyzji o właściwościach drugiej i nie może zmienić jej charakterystyki, co w szczególności wynika z przyjęcia tzw. atanazjańskiego wyznania wiary z V wieku n.e., w którym stwierdzono, że „wiara zaś katolicka polega na tym, abyśmy czcili jednego Boga w Trójcy, a Trójcę w jedności, nie mieszając Osób ani nie rozdzielając istoty”. Tymczasem Kol. 1:19

jednoznacznie wskazuje, że to Bóg obdarzył Jezusa taką, a nie inną naturą. Inaczej mówiąc, apostoł Paweł naucza, że Jezus Chrystus dysponuje boskimi cechami nie dlatego, że jest odwieczną drugą osobą Trójcy, ale w oparciu o Bożą suwerenną decyzję, na mocy której Ojciec postanowił obdarzyć Go takimi właściwościami. Już sam ten fakt dowodzi braku równości między Bogiem Ojcem a Synem.

Następnie z fragmentu Kol. 2:9 można wyprowadzić wniosek, że Jezus nie zawsze dysponował „pełnią



boskości”, o której jest w nim mowa. Warto zwrócić uwagę na to, że św. Paweł w swej wypowiedzi używa czasu teraźniejszego, wypowiadając się nie tylko po tym, jak Jezus otrzymał Ducha Świętego bez miary, ale również po tym, jak Jego fizyczne ciało zostało przemienione w zmartwychwstaniu w ciało niezniszczalne, chwalebne, mocne i duchowe (1 Kor. 15:42-44). Apostoł napisał te słowa po wniebowstąpieniu Jezusa, kiedy to otrzymał On u Ojca w niebie chwałę, jaką miał wcześniej, a nawet większą. Język Apostoła nie daje zatem podstaw do przyjęcia odwiecznej i niczym niezapoczątkowanej „boskości” Jezusa.

Innym argumentem zgłaszanym przez niektórych chrześcijan w kontekście Kol. 2:9 jest teza, że skoro Apostoł odwołał się do „cielesności”, to z pewnością miał na myśli ziemskie ciało Jezusa. Innymi słowy, zgodnie z tym poglądem, „pełnia boskości” zamieszkała w Jezusie w czasie Jego ziemskiej (tj. „cielesnej”) egzystencji. Kwestię sposobu rozumienia słowa „cielesność” omówimy poniżej; w tym miejscu jednak warto wskazać, że słowa Apostoła nie dowodzą, iż miał on na myśli ziemskie ciało Jezusa. Jest znacznie bardziej prawdopodobne, że mówił on o Jezusie zmartwychwstałym, uwielbionym, nieśmiertelnym, zasiadającym po prawicy Boga w niebie. Odwołanie się Apostoła do „ciała” nie wyklucza bowiem rozumienia, że chodzi tu o ciało duchowe. Choć niektórzy uważają, że takie rozumienie jest wewnętrznie sprzeczne, gdyż nie można logicznie mówić o „duchowym ciecie”, to jednak zarzut taki jest błędny i uproszczony, gdyż zakłada ograniczenie pojęcia „ciało” tylko do formy ziemskiej. Tymczasem ten sam św. Paweł w 1 Kor. 15:42-49

naucza wprost o istnieniu „ciał duchowych”: *„Jeżeli jest ciało cielesne, to jest także ciało duchowe”* (1 Kor. 15:44).

Następnie, błędem jest przyjmowanie trynitarnego rozumowania, że skoro w Jezusie zamieszkała „pełnia boskości”, to wynika z tego, że Jezus jest Bogiem-Synem albo Bogiem wcielonym. Wadliwość tej logiki zauważymy, gdy konstrukcję językową użytą w Kol. 2:9 porównamy z bliźniaczą formułą z innego listu apostoła Pawła, a mianowicie z zapisem Efezj. 3:14-19, który mówi: *„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, (...) abyście zostali napełnieni całą Pełnią*

Bożą”. Okoliczność, że „pełnia boża” miała wypełnić chrześcijan w zborze efeskim, nie oznacza jednak, że mieli oni stać się kolejnymi Bożymi „osobami”. Dlatego też i „pełnia boskości” w Chrystusie nie czyni Go tym Bogiem, którego boska natura wypełniła Chrystusa.

Zwolennicy trynitarniej koncepcji Boga argumentują również, że werset Kol. 2:9 wspomina o „wcieleniu Boga-Syna”, skoro mówi o „ciele” lub nawet przebywaniu Boga w Chrystusie na sposób cielesny (BWP). W tym przypadku również warto zwrócić najpierw uwagę na warstwę językową omawianego wersetu. Określenie „ciało” (gr. „soma”), z którego pochodzi sformułowanie „cielesnie” (gr. „somatikos”), zostało również użyte w Kol. 2:17. Apostoł Paweł wspomina tam o pewnych elementach zawartych w żydowskim Zakonie, takich jak nakazy i zakazy dotyczące sposobów odżywiania się lub konieczność przestrzegania sabatu, i mówi o nich: *„Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa”* (Kol. 2:17 BT).

A zatem określenie tłumaczone w jednym miejscu jako „ciało”, w innym miejscu oddane zostało jako „rzeczywistość”. Nie jest to niczym dziwnym, ponieważ zgodnie z komentarzem językowym „słowo przetłumaczone ‘w formie cielesnej’ może oznaczać również ‘rzeczywiście’ albo ‘w trwałej rzeczywistości’” (*The Tyndale New Testament Commentaries*, N.T. Wright, Collosians&Philemon, str. 103). Oznacza to, że w Chrystusie wszystko to, co możemy zdefiniować jako boskość i stan boży, znalazło swą pełnię w sposób rzeczywisty, realny i trwały.

Wnioski płynące z analizy Kol. 2:9 są zatem następujące:

1. Tym, który wyposażył Chrystusa w „pełnię boskości”, był Bóg Ojciec, na mocy swej suwerennej i samodzielnej decyzji.
2. Jezus nie dysponuje tymi cechami „odwiecznie”, lecz uzyskał je od Boga, gdy zmartwychwstał w „ciele duchowym”, został uwielbiony i zasiadł po Bożej prawicy (Filip. 2:9-11).

Pietrzyk Przemysław
R-
„Straż”